

2 na 100 uchodźców może być bojownikami ISIL

16 września 2015

W trakcie spotkania między premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem, a libańskim ministrem edukacji Eliasem Bousaabem padły bardzo niepokojące słowa. Zdaniem libijskiego polityka na 100 uchodźców przypada przynajmniej 2 żołnierzy ISIL gotowych do samobójczych ataków. To nie pierwszy przypadek, gdy słyszymy o ryzyku przeniknięcia do Europy bliżej nieokreślonej liczby fanatyków islamskich, którzy tylko udają uchodźców. Cały kryzys z pewnością jest na rękę Państwu Islamskiemu, które dzięki temu zdobywa kolejne przyczółki. Jednak ostatnie nawoływania radykałów wyraźnie sugerują, że na teren Europy przenikają ludzie gotowi walczyć o islamizację tego kontynentu.

Hiszpańskie służby specjalne ostrożnie szacują, że podczas ostatniej fali uchodźców liczącej kilkaset tysięcy osób, na terytorium Unii Europejskiej przeniknęło przynajmniej 4400 dżihadystów. Wszyscy oni mają za cel sprowadzenie wojny do Europy i sądząc po przebiegu tej operacji uda im się to, a nasz kontynent stanie się polem do działania islamskich bojowników.

Państwo Izrael wprowadziło drakońskie antyimigranckie przepisy. Amerykanie, którzy są w dużej mierze winni tej bliskowschodniej apokalipsie, życzą nam szczęścia, a oba te kraje przyznają zgodnie, że nie jest możliwe odsianie od tej masy terrorystów i rzeczywistych uchodźców.

Kolejny bliskowschodni kraj, Arabia Saudyjska nie przyjmuje uchodźców z Syrii, choć na pewno jest tam odpowiednia infrastruktura. W mieście Mina, na 20 kilometrach kwadratowych umieszczono 100 tys. namiotów, i to o podwyższonym standardzie, z klimatyzacją. Zbudowane tam miasteczko może

pomieścić nawet trzy miliony osób, a zamieszkane jest jedynie przez pięć dni w roku, podczas rytualnej pielgrzymki do Mekki. Wygląda na to, że nadrzędnym celem dla Arabii Saudyjskiej jest ekspansja islamu, którą rządzący tym krajem reżim Saudów ma zamiar wesprzeć proponując budowę 200 meczetów dla islamskich uchodźców, które niewątpliwie będą potrzebne, gdy Europa wchłonie ten islamski potop.

Czechy i Słowacja odrzuciły pomysł obowiązkowego przyjęcia uchodźców. Polska i Węgry poparły ich stanowisko – donosi radio RFM24. Przed rozpoczęciem nadzwyczajnego posiedzenia ministrów spraw wewnętrznych stanowisko RP wydawało się bardziej kompromisowe. Minister ds. Europy Rafał Trzaskowski oznajmił, że propozycja Junckera „idzie w dobrym kierunku”. Podobne wypowiedzi zostały odebrane jako sygnał, że wszystkie państwa Grupy Wyszehradzkiej tak czy inaczej zgodzą się na propozycję Junckera – informuje RFM24. Tym niemniej Czechy i Słowacja zajęły twarde stanowisko i odmówiły podpisywania deklaracji dotyczącej podziału 120 tys. uchodźców. Polska i Węgry poparły stanowisko sąsiadów.

Minister spraw wewnętrznych Niemiec Thomas de Maizière oświadczył, że wewnętrzne problemy niektórych państw europejskich nie powinny „paraliżować całej UE”. Szef MSW Niemiec Thomas de Maziere oświadczył też, że Bruksela powinna użyć presji gospodarczej wobec państw unijnych nie chcących przyjmować uchodźców – oznajmił na antenie telewizji ZDF. Szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker oznajmił wcześniej, że proponuje zmniejszyć unijną pomoc finansową podobnym państwom. „Ponadto uważam to za słuszne” – powiedział Maziere, dodając, że obecnie żadnych sankcji wobec uczestników UE nie popierających ogólnej polityki migracyjnej nie stosuje się.

Na poniedziałkowym spotkaniu szefów MSW państw unijnych w Brukseli uczestnikom nie udało się porozumieć w sprawie limitów przyjmowania uchodźców. Na czerwcowym szczycie z taką propozycją wystąpiły Niemcy, Austria, Szwecja i Francja. Kolejne spotkanie ministrów zostało zaplanowane na 8

października. Od poniedziałku Niemcy wprowadziły kontrolę na austriackiej granicy, przez którą do krajów z Bałkanów Zachodnich płynie główny potok niezarejestrowanych uchodźców. Minister Maziere nie sprecyzował czy komunikacja graniczna zostanie wznowiona.

Jak poinformował we wtorek przedstawiciel federalnej policji RFN, do kraju od początku tygodnia wjechało prawie 4500 uchodźców. Od początku września Niemcy przyjęły ponad 90 tys. uchodźców. Wicekanclerz RFN Sigmar Gabriel oświadczył wcześniej, że liczba poszukujących azylu imigrantów w bieżącym roku może wynieść do miliona osób. Kanclerz Angela Merkel poinformowała o prawie 800 tys. uchodźców, którzy mają być przyjęci do końca roku.

„Na wczorajszym spotkaniu w Brukseli Rady Ministrów UE została formalnie przyjęta złożona wcześniej propozycja w sprawie przesiedlenia 40 tys. osób. Jest to jedyny pozytywny krok w rozwiązywaniu obecnej sytuacji z imigrantami w Europie, lecz jasne jest, że trzeba zrobić o wiele więcej” – oznajmiła na briefingu w Genewie przedstawicielka UNHCR Melissa Fleming. Dodała, że UNHCR „jest głęboko rozczarowany, że pomimo akceptacji przez większość państw unijnych propozycji podziału 120 tys. osób, ostateczny konsensus w tej kwestii nie został osiągnięty”. Według niej, należy im szybciej zacząć rozsiedlenie 40 tys. imigrantów w państwach, które wyraziły gotowość, aby ich przyjąć.

Na Węgrzech 15 września weszły w życie nowe ustawy, znacznie zaostrzające kontrolę nad granicą i karę za jej nielegalne przekroczenie. Od tej pory nielegalne przejście przez granicę jest kwalifikowane jako przestępstwo, za które grozi postawienie przed sądem i kara więzienia albo deportacja. Za przestępstwo będzie także uważane uszkodzenie muru granicznego w celu jego pokonania. Została zaostrzona kara dla przemytników, przewożących nielegalnych imigrantów przez granicę.

Szef MSZ Węgier Péter Szijjártó poinformował, że władze kraju postanowiły przystąpić do prac przygotowawczych przed wzniesieniem muru na granicy z Rumunią, aby poradzić sobie z każdą zmianą kierunku ruchu imigrantów – donosi agencja Reutera. Szijjártó podkreślił, że kraj zamierza wydłużyć mur, przebiegający wzdłuż granicy z Serbią. „Podjęliśmy decyzję w sprawie rozpoczęcia prac przygotowawczych przed budową muru niezbędnej długości na granicy Węgier, Serbii i Rumunii, jeśli поток imigrantów skieruje się do Rumunii” – oznajmił szef węgierskiego MSZ.

Węgry w nocy z 14 na 15 września zablokowały dla imigrantów granicę z Serbią – podaje belgradzka agencja Tanjug. Przejście graniczne dla pieszych Horgoš 2 zostało zamknięte po północy. Z tego powodu ustawiła się kolejka z imigrantów chcących przedostać się na węgierskie terytorium. Później przejście graniczne zostało na krótko otwarte, większą część uchodźców przepuszczono, po czym przejście ponownie zostało zamknięte. Zgodnie z danymi Mir 24, oprócz przejścia dla pieszych węgierska policja zamknęła kolej między serbskim miastem Horgoš i węgierską miejscowością Röszke. Ten odcinek wcześniej nie był kontrolowany przez miejscowe władze, dzięki czemu imigranci przekraczali granicę wzdłuż torów. Węgierska policja złożyła oficjalne oświadczenie, ostrzegając uchodźców, że nielegalne przekroczenie granicy stanowi wykroczenie, za które grozi wspomniane wyżej kary. W celu zapewnienia porządku wzdłuż granicy co 35 m będą stali policjanci lub wojskowi.

Dania odesłała z powrotem pierwszą grupę uchodźców, którzy przybyli z Niemiec – poinformowała duńska policja – a kolejna grupa oczekuje na odesłanie. „To ludzie, którzy nie chcą znaleźć azylu w Danii, zatem są tu nielegalnie. Zostali deportowani i zakazano im ponownego przyjazdu na okres 2 lat” – głosi oświadczenie policji z południowej Danii. Pierwsza grupa liczyła około 20 osób. Kolejni zostaną odesłani po rozpatrzeniu ich spraw. Odesłano ich autobusem. W ubiegłym tygodniu przybyło do Danii ponad 800 uciekinierów – podają

duńskie służby, a tylko nieliczni poprosili o azyl. Większość z przybywających traktuje ten kraj jako przystanek w drodze do Szwecji, która znana jest znana z bardziej szczodrej polityki imigracyjnej. Szwecja staje się głównym kierunkiem w Unii Europejskiej, który wybierają poszukujący stałego miejsca pobytu syryjscy uciekinierzy, Dania natomiast szuka sposobu obniżenia napływu uchodźców poprzez wydawanie czasowych pozwoleń na pobyt, odmawianie łączenia rodzin oraz obniżenie zasiłków dla imigrantów.

W Dreźnie odbyła się antyislamistyczna demonstracja ruchu Pegida, największa od wielu miesięcy, podaje portal Wirtualna Polska. Agencja DPA oszacowała liczbę uczestników na 5 tysięcy. Demonstracje Pegidy (Patriotyczni Europejczycy przeciwko Islamizacji Zachodu) miały największy zasięg w ub. roku, liczba uczestników przekraczała 30 tysięcy. Potem dynamika ruchu osłabła, szczególnie po skandalu związanym z szefem organizacji, kiedy to Lutz Bachmann pożegnał się ze swoją funkcją umieszczając "żartobliwe" selfie, w którym pozuje na Hitlera. Pegida zdecydowanie odcina się od grup neonazistowskich i ma charakter ruchu obywatelskiego o szerokim spektrum uczestników. Ton jej postulatów zabrzmiał również w wystąpieniach niemieckich Zielonych, domagających się na przykład ściślejszej i szybszej procedury azylowej. W dyskusji z działaczami ruchu wziął jakiś czas temu udział wicekanclerz Niemiec Sigmar Gabriel, za co był krytykowany przez kolegów z SPD. Jak pisze WP, Lutz Bachmann, który nadal kieruje Pegidą, zapowiedział utworzenie partii.

Tysiące uchodźców podążają do Niemiec, które wielu z nich odbiera jako raj na ziemi. Jednak ostatnio coraz więcej imigrantów woli północny kierunek Europy, gdzie warunki dla imigrantów są jeszcze lepsze. W drodze z Niemiec do Szwecji niektórzy zatrzymują się w Danii, którą uchodźcy traktują jednak jako punkt pośredni. Nie wszyscy chcą zostać w Szwecji ze względu na jeszcze jeden, przyjaźniejszy kraj, wybierany w charakterze punktu docelowego – Finlandię. O takim wyborze

imigrantów informują duńskie media. Na przykład telewizja TV-2 wyemitowała 11 września wywiad w Malmö z młodym mężczyzną, który stwierdził, że Szwecja niewątpliwie jest pięknym krajem. Ma jednak rodzinę, którą chce zabrać ze sobą, a szwedzkie prawo w kwestii łączenia rodzin jest jego zdaniem zbyt zagmatwane. Poza tym uzyskanie zezwolenia na pobyt stały dla jego rodziny wymaga dużo czasu. W Finlandii ten proces przebiega o wiele szybciej. Podobny wywiad opublikował periodyk Avisen.dk. 28-letni Moataz Jalal z Iraku mówi: „Chcę do Finlandii, ponieważ są tam dobre warunki do kontynuowania edukacji. Studiuję Business Administration”. Poza tym młody człowiek myśli o swoich rodzicach, który z czasem chce zabrać do siebie.

Z powodu wzrostu liczby muzułmańskich dzieci wskutek napływu uchodźców łotewskie szkoły będą musiały wprowadzić zakaz noszenia przez dziewczynki krótkich spódnic – pisze „Rossijskaja Gazieta”, powołując się na łotewską prasę. „To, na co nie reagują łotewscy chłopcy, może wywołać zupełnie inną reakcję muzułmańskich chłopców”. Na przykład, nowoczesny strój sportowy, dobrze dopasowany do ciała, może stać się poważnym wyzwaniem dla konserwatywnego muzułmanina” – powiedział szef Służby Kontroli nad Jakością Wykształcenia Init Juchnevič, którego słowa cytuje „Rossijskaja Gazieta”. Podkreślono, że obecnie muzułmańskich dzieci na Łotwie można policzyć na palcach, lecz niebawem sytuacja znacznie się zmieni, ich liczba przekroczy tysiąc. Właśnie dlatego Ministerstwo Edukacji republiki już zaczęło omawiać możliwość rewizji dress code’u w szkole.

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl (1-4), pl.SputnikNews.com (5-12, 15-16), Euroislam.pl (13-14)

Kompilacja 10 wiadomości: WolneMedia.net